Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 24 Kraków, środa 30 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wyohodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Szaleństwo zbrojeń

—o—

Krwawa kąpiel, którą przebyła ludzkość w latach 1914—1918, nie zmniejszyła wcale niebezpieczeństwa jej powtórzenia się. Jak przed wojną zapewniano, że zbrojenia są najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju i w tym celu ukuto nawet znane twierdzenie „przygotuj wojnę, a będziesz miał pokój", taksamo i dziś wszyscy zbroją się na wyścigi, wszyscy zadłużają się na nowe środki mordercze na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Prym dzierżą te państwa, które — słusznie czy niesłusznie — wiecznie drżą o swe bezpieczeństwo, ciągle uważając się za zagrożone. Dzieje się to nietylko w Europie, ale na całym świecie. Francja szuka bezpieczeństwa przed Niemcami, Anglja boi się najazdu na swe wyspy, Włochy mają rzekomo wroga w Jugosławji i odwrotnie, Ameryka zbroi się, aby się nie dać ubiec innym, Japonja chce też odgrywać rolę w polityce światowej, a w rezultacie narody płacą i płacą.

Ludzie są niepoprawni — tak niedawno powiedział ex-cesarz Wilhelm. Dopóki ludzie istnieją, będą prowadzili wojny w obronie rzeczywistych czy urojonych interesów, w obronie „honoru" itd. Jest wprawdzie instytucja, obejmująca największe — z wyjątkiem Ameryki i Rosji — państwa świata, instytucja utworzona w celu pokojowego złagodzenia przeciwieństw: Liga narodów, która kilkakrotnie podjęła próby bodaj ograniczenia zbrojeń; wiadomo jednak, że próby pozostały próbami, a tymczasem zbrojenia pochłaniają najlepsze siły i cały dorobek ludzkości. A ile wymówek na ich usprawiedliwienie! Najlepszą wymówką — ostatnio wysunęły ją Włochy — to powołanie się na sąsiada. Nie można przecież, tak twierdzą, czekać bezbronnie na napad i dać się ograbić — trzeba też zbroić się.

Tak też się dzieje. Oto mamy sprawozdanie, do jakiego stopnia to szaleństwo już doszło. W Berlinie wyszło niedawno sprawozdanie ze stanu zbrojeń światowych, z ilości ludzi trzymanych pod bronią i z wydanych na to pieniędzy. Wykaz obejmuje tylko kilka największych państw, a obliczenia są w markach, trzeba więc je przeliczyć na złote w stosunku 1 marka = 2·20 zł. Wydają więc w tysiącach marek (w r. 1927) na zbrojenia **lądowe:** Ameryka 1.540, Anglja 1.318, Francja 1.079, Włochy 599, Niemcy 471, Japonja 423; razem 5430, t. j. przeszło 5 miljardów marek, czyli okrągło **12 miljardów złotych w jednym roku,** przyczem należy zważyć, że w r. 1928 wydatki znacznie się powiększyły.

Osobną rubrykę stanowią wydatki na **marynarkę:** Ameryka 1.357, Anglja 1.188, Japonja 510, Francja 316, Włochy 264, Niemcy 219; razem 3.854, czyli około **8 miljardów zł.**

Razem więc na zbrojenia lądowe i morskie **te państwa wydały w jednym roku 20 miljardów złotych,** sumę zawrotną. A gdzie Rosja i cały szereg mniejszych państw, których budżety wojskowe wynoszą w sumie także z tuzin miljardów? A gdzie wydatki utajone, wydatki poza budżetem, o których parlamenty nic nie wiedzą?

SENATOR STANISŁAW POSNER

Czwarty zjazd TUR

Jeszcze tylko trzy dni przygotowań dzielą nas od dnia, kiedy zwarte szeregi młodych **lampadoforów** oświaty partyjnej zjadą się w Krakowie, aby przed całą Polską robotniczą zaświadczyć o swoich postępach, o swojej sile, o swojej wierze w potęgę kultury i nauki dla życia i przyszłości klasy robotniczej.

Lampadofory kultury! — W starożytnej Grecji młodzież na obchodach nosiła pochodnie, szła na czele pochodu. To byli ci, co mieli pochodnie przewodnictwa otrzymać z rąk starszego pokolenia. Kiedy dziś spoglądamy na szeregi TUR-owców, od starszych aż do najmłodszych, serce nam rośnie. Oto są ci, co po nas przyjdą. Oto, jakie postępy czyni w szeregach naszych **Kultura.** Oto jakie ogniska wiedzy i postępu rozpala w Polsce **robotniczej Słońce wszechludzkiej cywilizacji?** — Polska klasa robotnicza zupełnie, jak klasa robotnicza Niemiec, Belgji, Anglji czy Austrji, gotuje się do wysunięcia się na czoło wszystkich oświatowych zapoczątkowań w kraju!

Wszystkie dziedziny oświaty pragnie ogarnąć miłującem swojem spojrzeniem, wszystkie działy wiedzy ludzkiej, pragnie posiąść wszystkie tajemnice nauki i sztuki, uczy się Piękna na wystawach Sztuk Pięknych, posiada swoje teatry, uprawia sporty, hoduje zdrowie fizyczne razem ze zdrowiem duchowem. Pragnie pogłębić świadomość swoją, podaje ręce ponad granicami sąsiadom i ludzkości całej. Wie, że w nieskończonym łańcuchu cywilizacji jest jednem tylko ogniwem. Wiąże też ogniwo swoje z innemi w harmonję wszechświatowego duchowego i moralnego wysiłku w kierunku wyzwolenia Człowieka z więzów ciemnoty i przesądu. Cywilizacja, o której marzy, jest cywilizacją wolnych ludzi. I hasłem tej międzynarodowo zorganizowanej ludzkości pracującej jest: **wolny człowiek w wolnem państwie!**

Będziemy się uważnie przysłuchiwać temu, co ta młodzież nam i Polsce powie na zjeździe, który się w Krakowie zbierze. Mniemamy, że się wiele od tej młodzieży nauczymy: powie nam, co wie, co czuje, o czem marzy i co kocha. Oddamy jej najlepszą treść naszej wiedzy i naszych życiowych doświadczeń. Pójdziemy z nią razem po drogach naszego rozwoju dziejowego, naprzód i zawsze naprzód dla szczęścia polskiej klasy robotniczej, jako członka Międzynarodowej Organizacji Robotniczej ku najszczytniejszym ideałom Socjalizmu i Wolności!

Porządek uchwalenia budżetu

W sobotę komisja budżetowa zakończyła formalnie swe prace. Dalszym rzeczy porządkiem generalny referent budżetu po otrzymaniu referatów od referentów poszczególnych działów opracuje referat generalny, który po przyjęciu przez komisję powędruje z całym materjałem uchwalonych i odrzuconych wniosków na plenum Sejmu — do drugiego czytania. Kiedy to nastąpi, dziś powiedzieć nie można. W każdym razie jest pewnem, że uchwalony przez przewodniczących klubów termin 28 stycznia jako początek dyskusji na plenum nie zostanie dotrzymany, na tem bowiem posiedzeniu porządek dzienny nie zawiera wcale budżetu.

Wedle obecnego brzmienia artykułu 25 konstytucji Sejm ma 3 i pół miesiąca czasu na uchwalenie budżetu. Ponieważ rząd wniósł preliminarz dnia 31 października 1928, zatem termin ten kończy się w połowie lutego. Do tego czasu — a więc w ciągu dwóch tygodni — Sejm musi budżet uchwalić, w przeciwnym bowiem razie Senat przystąpi do obrad nad budżetem wedle projektu rządowego.

Jak wiadomo, wspomniana konferencja przewodniczących klubów ustaliła czas 80 kilku godzin na obrady budżetowe w plenum. Mowy przedstawicieli poszczególnych stronnictw zostały skontyngentowane: każdemu stronnictwu, odpowiednio do jego liczebności, przyznano pewną ilość godzin do wygłoszenia mów, a przy znanej energji tow. marszałka Daszyńskiego jest nadzieja, że ten kontyngent nie zostanie przekroczony tak, że do 15 lutego budżet będzie przez Sejm uchwalony.

Dla Senatu pozostaje 30 dni do obrobienia budżetu w komisji i na plenum. Wobec tego, że Senat, może albo uchwalić w brzmieniu sejmowem albo zapowiedzieć zmiany w tem brzmieniu, można na podstawie doświadczenia z ub. r. przyjąć, że Senat, będący całkowicie w rękach rządu, nie wda się w szczegółowe badania, lecz przyjmie budżet bez zmiany. W ten sposób uniknie się ewentualności, którą grozi cytowany artykuł konstytucji, mianowicie, że w razie nieuchwalenia przez obie Izby budżetu do końca marca, tj. jeżeli od 15 do 31 marca nie zostaną uzgodnione ewentualne różnice między Sejmem a Senatem, rząd ma wolne ręce do zadekretowania budżetu wedle swego opracowania tj. wedle preliminarza względnie w brzmieniu przez jedną z Izb definitywnie uchwalonem.

Ta groźba, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie zastosowaną, gdyż byłoby to najcięższą dla parlamentu klęską, gdyby do jej wykonania dał powód czy pozór. Kto wie, czy się nawet na to nie spekuluje wobec tego, że w tym roku obrady komisji sejmowej rzeczywiście przeciągnęły się ponad miarę. To prawda, ale z tego nie wynika wcale, aby — jak to robią pisma rządowe — przypisać to „demagogii", niepoważnym wystąpieniom lewicy itd. Parlament, który jak nasz ma tylko jedną sposobność do zamanifestowania swego istnienia i głosu, ponieważ inne możliwości rząd mu odcina — taki parlament nie może swej roli kontrolora rządu ograniczyć do uchwalenia preliminarza tak, jak w biurach ministerjalnych go ułożono.

A z całego toku obrad w komisji wynika, że ułożono go źle, przedewszystkiem bez uwzględnienia wyrażonej w zeszłorocznym budżecie woli Sejmu. Jeżeli rząd nie uwzględnił np. odrzucenia funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, wstawiając tenże fundusz i do nowego preliminarza, to naturalną reakcją przeciw temu musiały być w komisji odpowiednie wnioski połączone z omówieniem ich za i przeciw, a to pochłania dużo czasu. Jakiemi zresztą prawem inspirowana prasa zarzuca lewicy demagogję, kiedy i jej właśni mocodawcy tj. posłowie z BB wcale nie ograniczyli produkcji wniosków ani nie kładli sobie kłódki na usta przy ich uzasadnianiu względnie przy zwalczaniu przeciwnych!

Okazało się też w dyskusji, że preliminarz był robiony — na kolanie. Rozumiemy, że rząd przez niższe preliminowanie dochodów chce uzyskać rezerwy skarbowe, potrzebne mu na — późniejsze przekroczenia budżetowe; z tego jednak wynika prawo Sejmu do postawienia dochodów na ich naturalnej rozciągalności — szczególnie przy monopolach i cłach — i uzyskane w ten sposób realne kwoty przeznaczyć na cele społeczne, na posunięcie naprzód reformy rolnej itd.

Co tu wogóle narzekać na gadatliwość, demagogję itp., kiedy posłowie mają nietylko prawo, ale i obowiązek wszechstronnego rozpatrywania budżetu, tembardziej, że jest to jedyna okazja do zaznaczenia, że Sejm żyje i działa, że rząd nie jest jeszcze tak pewny siebie, aby budżet zadekretować albo wymusić przyjęcie jego wedle swej woli! Czy długo po załatwieniu budżetu Sejm będzie miał możność zaznaczenia swego istnienia wobec tego, że — jak nawet pisma rządowe dają do zrozumienia — po uchwaleniu budżetu skończy się czasowo a może i na stałe istnienie Sejmu wogóle?

Zjazd biskupi i komentarze klerykalne

Katolicka Agencja Prasowa rozesłała do całej prasy klerykalnej komunikat o niedawno odbytym w Warszawie zjeździe biskupów.

Komunikat ów żali się na ataki, wymierzone przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu przez różne ugrupowania i stronnictwa polityczne, co, jak twierdzi, wskazuje na „zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce".

Komunikat zapowiada: „Do walki tej stanie Kościół w Polsce przygotowany, a ufając pomocy Bożej, stanie w poczuciu zwycięstwa. Za szkody atoli moralne, za wywołanie zamieszania w kraju i za poderwanie autorytetu publicznego odpowiedzialni będą ci, którzy walkę tę religijną tak niesumiennie wywołują".

Prasa, wysługująca się klerykalizmowi, oczywiście, potakuje słowom komunikatu i dodaje jeszcze od siebie ostrych przypraw, aby u swoich czytelników wycisnąć gorzkie łzy nad tą poniewierką i prześladowaniami, które spadły na Kościół katolicki w wolnej Polsce i zagrzać ich następnie do boju.

Endecki „Kurjer Poznański" pisze: „Istotnie, obserwując spokojnie rozwój stosunków w Polsce w ciągu ostatnich lat, widać, jak ofensywa masonerji rozwija się systematycznie, z coraz większą swobodą, z coraz mniejszem staraniem o maskowanie się. Wobec bierności części opinji katolickiej i jej ciągłego zdezorjentowania czynniki antykatolickie stają się u nas coraz zuchwalsze, coraz śmielsze w ataku i w wypieraniu idei i zasad katolickich z naszego życia.

Episkopat polski doszedł widocznie do przekonania, że już najwyższy czas zatamować ofensywę, stanąć w pozycji, nie cofającej się przed zdecydowaną walką."

A dalej:

„Za episkopatem swym musi stanąć cały ogół katolicki, posłuszny nakazom swych arcypasterzy. Niema już miejsca na obałamuconych i obojętnych. Chodzi o ratowanie katolickiego charakteru naszego kraju."

Czytając takie nawoływania, mógłby ktoś, obcy zgoła stosunkom polskim, sądzić, że Polska jest widownią jakiegoś potężnego ruchu, wymierzonego przeciwko Rzymowi, że Kościół rzymski zagrożony, osaczony żelaznym pierścieniem masonerji, zwołuje wszystkie wierne mu hufce, aby postawić na jedną kartę — stoczyć walną bitwę.

A jakże odmiennym jest obraz rzeczywistości!

W Polsce dotąd nie ujednostajniono ustawodawstwa małżeńskiego — mimo anarchji, panującej z tego powodu — ponieważ chodzi o czynniki kościelne, które chcą w tej dziedzinie zachować przywileje, dawno przekreślone przez ustawodawstwa europejskie.

W Polsce nie zalegalizowano żadnego nowego wyznania — chociaż konstytucja jest tu gwarantką wolności — tak, iż dziać się mogą takie drastyczne sceny, jak zamykanie na łańcuch furty cmentarza miejskiego — przed ciałem zmarłego mieszkańca tegoż miasta.

W Polsce oddano młodzież szkolną pod kuratelę księży.

W Polsce może biskup grozić klątwami wyborcom, którzy odgłosowali na listy mu niemiłe... Z innych krajów podobne echa nas nie dochodzą.

A prasa klerykalna równocześnie może rozdzierać swoje szaty nad upośledzeniem katolicyzmu — nad złośliwością masońską.

Bo oczywiście, są ludzie, grupy, stronnictwa, które nie chcą w kleszcze klerykalizmu oddawać całego życia publicznego i kulturalnego w Polsce. Nie chcą. A tę wolę, dyktowaną dobrem publicznem, zaostrzać musi i fakt, że polityka klerykalna używa aparatu kościelnego do zaciekłej walki z nimi. Dotyczy to zwłaszcza ideologji proletarjackiej. Dzięki temu podporządkuje sobie klerykalizm znaczny odłam burżuazji, widzącej w sferach kościelnych jakby klapę bezpieczeństwa dla siebie.

Nienawiść, którą w obozie klerykalnym żywią względem socjalizmu obserwuje się na każdym kroku — i w sprawach codziennych, gdzie nie występuje ona, jako odwet, lecz jako stanowisko zaczepne. Niedawno nasz organ śląski podawał fakt, który się zdarzył na pogrzebie młodocianego członka „Siły":

Matka zmarłego zapożycza się, ażeby móc złożyć wygórowaną opłatę księdzu. A więc wcale nie zerwała z Kościołem, pragnie, aby z jej łzami spadły na trumnę i krople święconej wody... Ale ksiądz dostrzega wieniec — na szarfach czerwonych widnieje napis: Zmarłemu koledze „siłacze". I ksiądz, jak twierdzi cytowane przez nas źródło, nie chce zwłok eksportować na cmentarz.

Ten obrazek — a takie sceny znamy z różnych pogrzebów — porównajmy z tym, jak duchowieństwo pochopnie otwierało podwoje swoich kościołów, kiedy endecja w całym kraju składała hołdy pamięci Niewiadomskiego za jego zamach morderczy na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej: ile świateł, ile wieńców, ile szarf miało wpajać w tłumy ciekawych, że wielbi się cień bohatera i męczennika.

Nie trzeba długich wywodów politycznych: takie dwa obrazki, nie mające nic wspólnego z mównicą polityczną — świadczą jak opaczone są polityką mózgi klerykalne.

Stając zaś do politycznego turnieju posiadają oni sojuszników i przeciwników. Najgorszem jest, że istnieją szerokie złoża mas ciemnych, które nie rozumiejąc o co toczy się walka, tworzą dla klerykałów mocną podstawę.

W Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w dniu imienin marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego**, w piątek 1 lutego odbędzie się tradycyjna

IGNACÓWKA

Początek o godzinie 9 wieczór.

Orkiestra robotniczego Towarzystwa muzycznego „Hejnał". — Lutnia Robotnicza. — Bufet we własnym zarządzie.

Wstęp za zaproszeniami imiennemi, które wydaje administracja „Naprzodu".

Czerwony magistrat Piotrkowa

W sobotę odbyły się w Piotrkowie wybory prezydjum Rady miejskiej i prezydjum magistratu. Prezesem Rady miejskiej został tow. dr. Adam **Próchnik**, otrzymawszy 21 głosów. Kontrkandydat, ksiądz Szabelski (blok narodowy) otrzymał 6 głosów; poza tem złożono 4 białe kartki.

Wiceprezesem Rady miejskiej wybrano 22 głosami tow. Stefana **Fiszera**. Kontrkandydat bloku narodowego otrzymał 6 głosów; złożono 3 białe kartki.

Prezydentem miasta wybrano 22 głosami tow. Konrada **Szmidta**, a wiceprezydentem taką samą liczbą głosów tow. Marjana **Hudeca**. Kontrkandydaci bloku narodowego otrzymali 6 głosów, złożono trzy białe kartki.

Ławnikami zostali: tow. Paweł Niemczek, tow. Bronisław Jabłoński, tow. Edward Węgorzewski, oraz przedstawiciel „Bundu", tow. Adam Wajshof. Białe kartki składali członkowie bloku bezpartyjnego.

Polityka francuska w anegdotach

Szereg pisarzy francuskich wydał zbiorową książkę pod tytułem „Polityczne anegdotki", w której zebrane są wesołe opowiadania z życia polityków francuskich. Podajemy z nich kilka.

O BRIANDZIE

Znakomity pisarz Anatol France opowiada: Na jednem zebraniu stał obok mnie Briand na estradzie. Usposobienie na sali było mdłe, najgorętsze przemówienia nie były w stanie porwać publiczności. Wtem Briand szepnął mi do ucha: „Uważaj Pan, teraz ja wniosę ożywienie na salę". W tej chwili zwrócił się do jednego z gości, siedzącego w pierwszym rzędzie z otwartemi ustami ale nie dającego znaku życia.

— Panie, zawołał do niego Briand — dlaczego Pan ciągle przeszkadza?

— Ja, ależ co się panu śni?

— Tak, pan! Czy nie wie Pan, że przeciwnikowi należy się przeciwstawić oko w oko? Wejdź pan na trybunę!

— Na trybunę! Na trybunę! — zaczął wykrzykiwać tłum. Gość próbował wymknąć się, ale kilka silnych rąk pochwyciło go i ciągnęło go ku trybunie, gdzie ulokowano go — głową na dół. Tłum wrzeszczał: „Precz z nim!" — zrobił się tumult, sala rozruszała się i odtąd słuchała już mówców z zainteresowaniem.

Inny pisarz Bergeret opowiada znowu o Briandzie: Stary arcybiskup paryski kardynał Richard przeprowadzał się do nowego mieszkania. Briand, wówczas minister sprawiedliwości (było to w czasie najgorętszej walki o rozdział kościoła od państwa) bał się, że przy tej okazji może przyjść do demonstracyj ulicznych i dlatego wysłał kilku policjantów po cywilnemu ubranych przed dom, do którego kardynał miał się sprowadzić. Zaledwie powóz kardynała zajechał, policjanci zaczęli wrzeszczeć: „Niech żyje arcybiskup!" Następnie wyprzęgli konie z powozu, zaprzęgli się i rozpychając zebrany tłum, pociągnęli powóz przed dom, do którego kardynał miał się sprowadzić. Za chwilę powóz z kardynałem znikł w bramie domu, którą prędko zamknięto — nie było już okazji i potrzeby robienia demonstracji.

LLOYD GEORGE I CLEMENCEAU

Na posiedzeniu delegatów na konferencji w Cannes w r. 1922 zwrócił się Lloyd George do jednego z delegatów francuskich ze słowami:

— Jacy próżni wy Francuzi jesteście! Od próżności do śmieszności jest tylko jeden krok.

— Tak jest, odpowiedział Briand spokojnie, krok z Calais do Anglji.

Clemenceau opowiadał raz, jakie miał trudności z rządem, który utworzył w r. 1906.

— Miałem do wyboru między Caillaux, który uważał się za Napoleona a Briandem, który uważał się za Chrystusa.

W kilka dni później Briand spotyka Clemenceau, wiedząc już o porównaniu go z Chrystusem.

— Co pan teraz robi? — pyta Clemenceau.

— Nową ewangelję, odpowiada Briand.

POINCARE I CAILLAUX

Było to w gorących czasach afery Dreyfussa. Przez jeden z kurytarzy przechodził szybko Poincare, naówczas adwokat i spotyka kolegę Marina, który go usiłuje zatrzymać. Poincare wymyka się, nie ma czasu, ma ważne posiedzenie, na którem ma być decydujące głosowanie.

— Patrzcie, woła Marin do innych kolegów, Poincare spieszy się, aby — wstrzymać się od głosowania.

O byłym ministrze skarbu Caillaux powiedział raz Clemenceau: „Caillaux jest bardzo inteligentny i mimo jego manji wielkości możnaby dojść z nim do porozumienia, gdyby chciał zadowolić się traktowaniem takiem, jakby był Ludwikiem XIV czy Napoleonem. Ale on chce akurat być Bogiem Ojcem".

KONIECZNIE CHCIAŁ BYĆ OFICEREM

Poseł Zevaes opowiada: Przychodzi do mnie jeden z moich wyborców i prosi mnie, abym mu wyrobił stopień oficerski.

— Ależ pan nigdy nie służyłeś w wojsku, jakże więc chcesz być oficerem, nie masz pan prawa.

— Gdybym miał prawo, nie przyszedłbym do pana, panie pośle.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Czy bez policyjnych środków nie można przeprowadzić mechanizacji piekarń?

W Nr. 19 „Naprzodu" z 24 stycznia zamieściliśmy p. t. „O zdrowy i tani chleb" artykuł nadesłany nam z biura prasowego magistratu łódzkiego, a omawiający sprawę mechanizacji piekarń. Z powodu tego artykułu nadsyła nam tow. poseł dr. **Diamand** następujące rozumne i słuszne uwagi:

Czytam w „Naprzodzie" artykuł „O zdrowy i tani chleb", zapowiadający rozprawę o znaczeniu mechanizacji piekarń dla konsumentów i dla robotników piekarskich, a w rzeczywistości wzywający do przymusowej likwidacji małych piekarń i milczący o tem co się stanie z robotnikami piekarskiemi na wypadek przymusowej gwałtownej likwidacji niezchemanizowanych piekarń. Niema w artykule też słowa o tem, co się stanie ze sproletaryzowanymi drobnymi majstrami piekarskimi i ich rodzinami na wypadek przymusowej likwidacji ich przedsiębiorstw.

Jeżeli jest prawdą, że chleb mechaniczny może (może, ale nie musi) być tańszy, a to jest prawdą, to wystarcza pootwierać w kraju szereg takich piekarń dostarczających dobrego i tańszego chleba, by spowodować powolną, łagodną likwidację piekarń, nazwijmy je: rzemieślniczych. Nie wygniną odrazu i nie wszystkie. Smak ludności bywa różny, a pod naciskiem piekarń mechanicznych, piekarnie rzemieślnicze dokładają starań, by publiczności dać produkt różny i odpowiadający bardziej jej wymaganiom.

Taniość chleba mechanicznego polega na zastąpieniu pracy ludzkiej pracą maszyn, polega na odebraniu sposobności zarobkowania ogromnej większości robotników. Znam mechaniczną piekarnię, połączoną z młynem mechanicznym, wypiekającą 20.000 bochenków chleba dziennie. Tam, gdy wagon kolejowy zajechał ze zbożem pod windę, to ręka ludzka nie dotykała się produktu podczas całego procesu powstania ze zboża chleba, złożonego w aucie do wywozu na miasto. Całą tą ogromną fabrykę obsługiwały 3 zmiany po kilkunastu robotników, których większość miała pracę kontrolowania procesu pracy. Znam piekarnie mechaniczne w Gandawie, Brukseli, Insbruku i Wiedniu, znam ich rozwój. Każda z nich jest szalonym postępem, może być nazwana dobrodziejstwem ludności, wszystkie są zakładami społecznemi, ale żadna z nich nie powstała po likwidacji piekarń rzemieślniczych, lecz przeciwnie: pod wpływem piekarń mechanicznych likwidowały się niezdolne do rozwoju rzemieślnicze, ale rozwijały się też inne, o ile do rozwoju się nadawały. Mechaniczna piekarnia nie potrzebuje pomocy policyjnej dla zdobycia sobie odbiorców i we własnym interesie i w interesie konsumenta winna być tak prowadzona, by bez przymusowej likwidacji konkurencji rozwijać się mogła. Jeżeli autor apeluje do klasy robotniczej, to dwoma argumentami zdobędzie jej poparcie: niską ceną i dobrym towarem.

Bardzo ważny moment, przez autora podkreślany, to sanitarne warunki warsztatów pracy i miejsc sprzedaży, ale te warunki można też stworzyć w rzemieślniczych piekarniach, szczególnie, gdy władza państwowa się niemi zainteresuje i to niekoniecznie przez swe organa policyjne.

Rząd pomaga funduszami publicznemi rozmaitym gałęziom produkcji, obszarnikom, fabrykantom, potrosze chłopom, czy nie mógłby pomóc piekarniom rzemieślniczym w zdobyciu warsztatów pracy odpowiadających potrzebom czystości, hygjeny robotników i zdrowia konsumenta. Pomoc udzielona robotnikowi przez zniszczenie warsztatu pracy nie prowadzi go do pożądanego celu.

Magistrat w Berlinie, będący pod socjalistycznym wpływem, wydaje nowe koncesje na dorożki automobilowe dopiero za złożeniem dwóch koncesyj dorożek konnych, zapobiegając w ten sposób wyrzucaniu dorożkarzy na bruk. Czy ekspropriacja miałaby się rozpocząć od wyrzucania z warsztatu pracy najbiedniejszych?

Reformę rolną chcieliśmy przeprowadzić za odszkodowaniem sutem obszarników, ale straciliśmy rozmach i wielka własność rolna dzierży dzisiaj niepodzielnie władzę, a Sejm pokutuje za swój asilowany zamach na święte prawa własności. Może zniszczenie drobnych warsztatów pracy bez odszkodowania, leży na linji dzisiejszego kursu?...

Jeżeli drobny przemysł ma ustąpić miejsca wielkiemu przemysłowi i praca rąk ludzkich ma być zastąpiona maszyną, a tego procesu jesteśmy świadkami, to nie zasilajmy tego przewrotu gwałtem policyjnym, lecz dołóżmy starań, by przewrót ten, racjonalizacja i standaryzacja i mechanizacja odbyły się na korzyść tego, który dzięki tym zmianom został z udziału w procesie gospodarczym usunięty.

Wiadomości polityczne

—o—

CO NIEMCY ZAWDZIĘCZAJĄ REPUBLICE

Na zebraniu republikańskich Reichsbannerów w Hamburgu, minister spraw wewnętrznych tow. Severing wygłosił mowę, w której przeprowadzając paralelę między Niemcami cesarskiemi a republiką niemiecką, opartą na konstytucji wejmarskiej, oświadczył, iż właśnie tej konstytucji zawdzięczać należy postęp, wyrażający się **w dopuszczeniu przed stawicieli Rzeszy do wspólnych narad z mocarstwami aljanckiemi nad przyszłemi losami Europy.** Wszystko to jest w niemałym stopniu wynikiem tej orjentacji, która przed pięciu laty doprowadziła do stworzenia republikańskiej organizacji Reichsbannerów. Akcja Stahlhelmowców w tym okresie zagrażała równowadze europejskiej. Zagranica nie mogła się już zorjentować, kim są i czego chca republikańskie Niemcy. Ostatnie kongresy Stahlhelmowców dowodzą niezbicie, iż Stahlhelm nie ogranicza się tylko do żądania zmiany i naprawy obecnego ustroju, lecz że planuje **zamach na konstytucję wejmarską.** Minister, zwracając uwagę na akcję przeprowadzoną przez koła monarchistyczne w 70-tą rocznicę urodzin byłego cesarza Wilhelma, oświadczył, iż nie miałby powodu do poruszenia tej sprawy, ponieważ łżenie byłego cesarza byłoby łatwe a do chwalenia brak wszelkich podstaw, mimo to jednak musi wystąpić ostro przeciwko dążeniom do gloryfikowania postaci Wilhelma. Były cesarz, zdaniem Severinga, niewątpliwie czynił wysiłki, aby w roku 1914 zlokalizować groźny pożar, nie był jednak cesarzem pokoju, ponieważ **przez cały szereg lat sam wywoływał ducha niepokoju.** Socjaliści nie mają zamiaru kopać obalonego monarchy, jednakże z całą stanowczością przeciwstawić się muszą wszelkim próbom fałszowania historji.

TROCKIEMU POZWOLONO WYJECHAĆ DO BERLINA?

„United Press" donosi z Londynu, iż Trocki wraz z rodziną, wedle nadeszłych do Londynu wiadomości, ma wkrótce przybyć do Berlina. Słychać, iż otrzymał on od rządu sowieckiego pozwolenie na opuszczenie miejsca swego wygnania celem wyjazdu zagranicę. Rzekomo już rozpoczął podróż do Konstantynopola, skąd uda się do Berlina.

CZECHOSŁOWACJA RATYFIKOWAŁA PAKT KELLOGA

Prezydent Masaryk podpisał instrument ratyfikacyjny paktu Kelloga. Wedle konstytucji czechosłowackiej prezydent upoważniony jest do ratyfikowania niektórych umów międzynarodowych bez odwoływania się do parlamentu.

WŁOCHY SIĘ ZBROJĄ

Komentując decyzję włoskiego rządu w sprawie nowych zbrojeń morskich, prasa włoska zaznacza, iż jest to normalny program rozwojowy, oparty na zasadzie uprawnionej obrony oraz że Włochy konsekwentnie czynią to samo, co inni, jak Ameryka, Anglja i Francja, które uczyniły już to w rozleglejszymi zakresie. Dzienniki podkreślają, że obecnie stosunek sił morskich Francji i Włoch wyraża się cyframi 3:1.

TRAKTAT WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI SKOŃCZYŁ SIĘ

Donoszą z Białogrodu: Pakt przyjaźni, istniejący pomiędzy Włochami a Jugosławją, którego ważność upłynęła z dniem 27 bm., nie został odnowiony. Stosunek przyjaźni między obu temi państwami został uregulowany za pośrednictwem nowych układów, podczas których ustalone zostaną podstawy stosunku przyjacielskiego. Rokowania w tej sprawie toczyć się będą w Rzymie pomiędzy Mussolinim a posłem jugosłowiańskim i prawdopodobnie uwieńczone zostaną w krótkim czasie pomyślnym rezultatem, gdyż również Francja i Anglja starają się doprowadzić do pomyślnego wyniku rokowań.

TADEUSZ KUDLIŃSKI *)

Dziki Grohman

Wybierano nań atletę starszego bez ambicji, z większym brzuchem, który produkował komiczne sceny dość niewybredne — jednak galerja się śmiała i wszystko było dobrze. O ile publiczność była silnie semicka, preparowano ad hoc specjalnego zapaśnika żydowskiego, mistrza „wszystkich wag", „wszechświatowej sławy" lub coś podobnego. Atleci młodzi i niewyrobieni tworzyli jednostki szlachetnie walczące, rycerskie, przegrywające z honorem. Do finałów nie dochodzili. Wkońcu niezawodnym wabikiem był murzyn. Czekoladowa piękność. Ponieważ murzyn taki kosztował drożej, przeto obsługiwał kilka wędrownych trup i zjawiał się dopiero do finału, na przeciąg kilku dni.

(O jakże dobrze znał te wszystkie kawały Regenbauma. Lis!).

Zmieniało się to wszystko w zależności od publiki, jaką mieli przed sobą. Dla gorszej trzeba było lepszego brutala, więcej sapania, chrapania i zwierzęcości, dla lepszej znów, chowało się technikę, walkę żywą i interesującą. Wszystko działo się trybem utartym, znanym i niezmiennym.

Tak do niego Grohmana przystała ta rola brutalna — niewiadomo skąd i kiedy. Nosił się z tem piętnem już niepozbywalnem, niewolniczem, znany w swym świecie tylko z tej strony. Prawda, że nie był barankiem. Krzepę miał w sobie dziwną przy 130 kilogramach wagi — i z zamiłowania przecie jako młody chłopak przystał do tego zawodu. Jednak wolałby stokroć ponieść klęskę niż wbrew swemu usposobieniu szczerzyć dziko zęby do publiczności, ryczeć i urządzać takie, wymyślane przez Regenbauma, kawały. Cóż, nie było rady. Przyrosło już i trzymało się uparcie. (Ale skąd, jak — nie wykombinujesz!).

Zdarzało się, że czasem zgłaszał się jaki śmiałek amator do zapasów. Grohmana to podniecało, dla poczucia rzeczywistości. Wiedział przecie, że taki amator będzie walczył naprawdę. Bo chciał zczepić się naprawdę z groźnem, prawdziwem niebezpieczeństwem. Żeby czekać na coś nowego, niespodziewanego — co mogło się zdarzyć. Żeby patrzeć twardo w obce, nieznane oczy — i czuć przyśpieszone bicie serca przed walką. Tak. Jednak Regenbaum nie lubił tych rzeczy.

— Nigdy niewiadomo, co z takiego wylizie. Ja mu nie płacę — to co jemu może strzelić do takiego głupiego łba? On kogo położy, albo coś zwacha — potem ludzie krzyczą za takim miejscowym chamem, a ja mam kłopot.

Dlatego rzadko pozwalał amatorom walczyć a jeżeli już dopuszczał do tego, to albo wskutek presji i zarzutu, że się takiego poprostu wszyscy boją, lub też jeśli się to dało dobrze wyzyskać dla reklamy.

Tak wkońcu trzymał ich Regenbaum w niegłości i wodził na pasku. Atleta, który u niego stracił miejsce, wiedział, że nie prędko dostanie drugie. Więc choć płacił ich marnie, że tylko z dnia na dzień żyć można było, siedzieli jednak u niego, bo w razie wypadku czy choroby nie wyrzucał, i starych trzymał, choć im tam mniej płacił. Jakoś można było przebiedować. Włóczyli się ciągle z miejsca na miejsce w kraju i zagranicą, rzemiennym dyszlem tak objeżdżali miasta i miasteczka. I różnie było. Trafili na jakiś moment zainteresowania (którego nie dało się obliczyć — był całkiem przypadkowy) — wtedy siedzieli dłużej. Regenbaum zaczął motać zwolna a pewnie publikę, aż łykała przynętę i waliła wkońcu co wieczór czarnym spotniałym tłumem do cyrku czy jakiejś sali. Forsa wtedy tryskała. Czasem znów nie było co robić. Po jednym wieczorze zbierali manatki i jechali dalej.

Robota była ciężka i nawet ryzykowna. Przy największej ostrożności, jaką fachowo stosowali, oszczędzając się wzajemnie ci współpracownicy jednego zawodu, ciągle zdarzały się jakieś zwichnięcia, rozkrwawienia, jątrzące czyraki, nawet złamania, nie mówiąc o chorobach wynikłych z przepracowania dłuższego czasu w tym ciężkim trybie. Słynny „materac" była to czasem nawet szmata brudna z worków na twardych deskach. Jakaś rana więc, czy zadraśnięcie jadziło się paskudnie, ropiejąc i wzbierając w bolesne wrzody. To też pokiereszowani byli wszyscy, poznaczeni różnemi centkami, szramami, guzami, plamami i naroślami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Z cyklu „Pierwsza miłość panny Elo". Nowele o sporcie. Kraków. Nakładem „Bibljoteki Premjowej".

Ruch spółdzielczy

—o—

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Istniejące w parlamencie francuskim koło spółdzielcze w porozumieniu z centralnemi organizacjami spółdzielczemi zorganizowało w dniach 23 i 24 stycznia tzw. dni parlamentarne spółdzielczości. Porządek dzienny obejmował: nową ustawę spółdzielczą, projekt prawa regulującego stosunki pomiędzy spółdzielczością wytwórców i spożywców, kredyty dla spółdzielczości. Kolejnym posiedzeniom przewodniczyli: prezydent Senatu Doumer, prezydent Izby deputowanych G. Bouisson, przewodniczący Koła spółdzielczego deputowany G. Brunet i minister pracy Loucheur.

WSPANIAŁY ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO

W ostatnim numerze „Review of International Co-operation" znajdujemy dane dotyczące rozwoju Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Podczas gdy w 1918 r. należały doń 22 kraje i 42 centralne związki spółdzielcze, obejmujące 25 miljonów członków, to obecnie należy 37 krajów i 100 związków, obejmujących przeszło 50 miljonów członków.

CENY W SPÓŁDZIELNIACH I W SKLEPACH PRYWATNYCH

Redakcja czasopisma „Społem" przeprowadziła ciekawą ankietę, dotyczącą wysokości cen w spółdzielniach spożywców i sklepach prywatnych. Porównanie cen hurtownych w końcu października r. ub. w Kaliszu i Łodzi wykazało, iż ceny w handlu prywatnym przeważnie są wyższe, w szczególności dotyczyło to Łodzi. I tak, naprzykład, cena mąki żytniej była wyższa w Kaliszu o 6,3%, w Łodzi o 8,3%, mąki pszennej w Kaliszu o 4,6%, w Łodzi o 2,6%, smalcu amerykańskiego w Łodzi o 5,7%, ryżu w Łodzi o 18,2%. Porównanie zaś cen detalicznych w Mińsku Mazowieckim wykazało w handlu prywatnym w stosunku do cen spółdzielni następujące nadwyżki: mąka pszenna od 5,3 do 7,1%, smalec amerykański 10%, ocet 16.7%, mydło zwyczajne od 5,3 do 9,1%, nafta 7.7 procent.

SPÓŁDZIELCZA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

Powstała w Warszawie spółdzielnia wydawnicza młodzieży „Zew", zorganizowana przez młodych pracowników spółdzielczych. Organizacja tej spółdzielni została oparta na wzorach podobnych stowarzyszeń, które się rozwinęły w Niemczech i Austrji. Spółdzielnia „Zew" ma na celu wydawanie specjalnego pisma, poświęconego samokształceniu spółdzielczemu, urządzanie rozrywek kulturalnych, wczasów letnich itp. Siedziba spółdzielni „Zew" znajduje się w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21, Związek przysposobienia społecznego.

Z życia robotniczego

—o—

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 27 bm. odbyło się w lokalu Związku liczne zebranie niższych funkcjonarjuszów magistratu, pod przewodnictwem tow. **Macelucha**, na którem zarząd tej sekcji składał sprawozdanie ze swoich prac organizacyjnych, oraz z dotychczasowych wyników starań organizacji o poprawę bytu tych pracowników.

Sprawozdania delegatów uzupełniali tow. **Fleszar** oraz tow. r. **Kustowski**.

Ze sprawozdań tych oraz z ożywionej dyskusji wynika, że **magistrat krakowski bardzo mało troszczy się o swoich pracowników.** Cały szereg postulatów ekonomicznych przedłożonych p. prezydentowi przed kilku miesiącami nie **może doczekać się załatwienia**, zaś drożyzna wcale nie brak czasu p. prezydenta nie zważa i wzmaga się w dalszym ciągu, wskutek czego pracownicy ci wpadają poprostu w nędzę.

Z goryczą podnosili zebrani **sprawę cofnięcia przyrzeczonego już dodatku świątecznego, jakoteż dokuczliwy bardzo sposób leczenia chorych funkcjonarjuszów**, którzy nie korzystają do tego czasu z Kasy chorych, muszą płacić za poradę lekarską i leki, a potem prosić o zwrot 75% poniesionych kosztów, załatwienie czego ciągnie się znowu miesiącami, co przy poborach XIV lub XIII grupy powoduje dotkliwe braki w budżecie tych pracowników.

Pan prezydent skorzystał w bardzo szczupłych rozmiarach z upoważnienia Rady miejskiej z listopada 1927 roku do awansowania niższych funkcjonarjuszów, posuwając do wyższych grup zaledwie kilkudziesięciu funkcjonarjuszów, reszta zaś — między nimi pracownicy mający po 20 i więcej lat służby — jest skazana na głodową wegetację, uwięzienia w kratkach XIV lub XIII grupy uposażenia!

Uchwalono w końcu rezolucję domagającą się rychłego załatwienia swoich postulatów przedłożonych p. prezydentowi jeszcze z początkiem października ub. roku.

Dokonano także wyboru delegatów z poszczególnych działów służby i przyjęto na członków kilkudziesięciu niższych funkcjonarjuszów magistratu.

STRAJK PRZYKRAWACZY W FABRYCE „MARKO" W KRAKOWIE

Przykrawacze w firmie „Marko" od dłuższego czasu starali się o uzyskanie podwyżki od robót luksusowych (najnowszych modeli). Ponieważ rokowania delegatów z p. inżynierem Poganym nie doprowadziły do rezultatu, przykrawacze dnia 28 bm. **porzucili pracę.** Solidarność strajkujących przekona — sądzimy — dyrekcję o konieczności uwzględnienia żądania robotników.

Ludność kolorowa Stanów Zjednoczonych

Przy ostatnich wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych skutkiem ogromnie napiętej agitacji, zainteresowano się żywiej i statystyką ludności kolorowej w tym kraju. Mamy tu na myśli Indjan i Murzynów.

INDJANIE

Dawni władcy tej ziemi tworzą dzisiaj małą cząstkę jej zaludnienia — są rasą na tym gruncie ginącą, która liczy niespełna 350.000 dusz. Tak przed stawiają się szczątki 335 dawnych plemion, różniacych się narzeczami. Rozbici są i pod względem wyznaniowym: nawet mniejszość chrześcijańska dzieli się na — okrągło licząc — 60 tysięcy katolików i 48 tysięcy przynależnych do różnych wyznań protestanckich. Niektórzy czerwono skórzy wybili się jednak na wyższe stanowiska. Za Wilsona Indjanie Gabe Parker i Houston Teehee uzyskali stanowiska w zarządzie skarbowym, a inny demokrata indyjski Husting był przez kilka lat do swej śmierci senatorem ze Stanu Wisconsin. Są także znani politycy z domieszką krwi indyjskiej. Najliczniej reprezentowani są czerwono-skórzy w Stanie Oklahoma, gdzie przekraczają 120 tysięcy głów.

Szczęśliwy traf zdziałał, że całe jedno plemię indyjskie doszło tam do znacznej zamożności, niektórzy wprost do bogactwa dzięki temu, że w roku 1870 przesiedlono ich z Kanzasu do Oklahomy. Na terenach im przydzielonych, jak się zdawało bezwartościowych, odkryto naftę w roku 1903. Wobec tego tereny te zostały skrupulatnie odmierzone i podzielone pogłównie pomiędzy członków szczepu, przyczem jedna działka wynosiła około 260 hektarów. Dziś taka działka przynosi przeciętnie rocznie około 12 tysięcy dolarów. Paryski „Le Temps" podający te szczegóły, wspomina o pewnej Indjance, która drogą spadku weszła w posiadanie 8 i pół nadziałów i posiada książęce dochody.

W roku 1924 wszyscy Indjanie, przynależni do Stanów Zjednoczonych uzyskali prawa obywatelskie, ale nie wszyscy dotąd posiedli prawa wyborcze. Prawodawstwa poszczególnych Stanów żądają od nich różnych kwalifikacyj: umiejętności czytania i pisania, pewnego cenzusu majątkowego i t. p.

MURZYNI

Interesujące studjum o Murzynach amerykańskich podała „Revue de Paris". Murzyni niegdyś skupieni po wsiach, obecnie tworzą wielkie ugrupowanie miejskie. Nowy Jork liczy dziś około 200 tysięcy czarnych mieszkańców. Sześć miast: Baltimore, Chicago, Nowy Orlean wymieniony powyżej Nowy Jork, Filadelfja i Waszyngton — liczą wspólnie około miljona Murzynów. Harlem — założony niegdyś przez Holendrów, stał się istną stolicą czarnej rasy. Wykupili tam prawie wszystkie grunta i budowle.

Murzyni tworzą żywioł znacznie bardziej przedsiębiorczy, niż Indjanie. Posiadają liczną prasę, około 500 tygodników, które wobec otaczającej żywioł murzyński niechęci ludności białej, starają się w nim podtrzymać otuchę i krzewić dumę rasową, egzaltując przyszłość rasy czarnej w Afryce. Również prasa ta donosi o każdym sukcesie, odniesionym przez Murzyna, kładąc go na karb uzdolnień rasowych. Rozumie się, przy takiem nastawieniu duchowym rozwijają się wszelkie towarzystwa wzajemnej pomocy i t. p.

Czy żywioł murzyński — dzięki wałowi niechęci, który go otacza — zdoła się oprzeć na długą metę, czy też roztopi się wśród wielkiej przewagi ludności białej? Mimo rasowego odseparowania liczą wprawdzie Stany Zjednoczone około 2 miljony mieszańców-mulatów... W każdym razie przy tak wybitnej odrębności rasowej, kompletne zlanie się z ludnością białą — zniesienie kolorowej przegrody — to może być sprawa bardzo dalekiej przyszłości.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 29 stycznia.

DWA RAZY SKAZANY NA ŚMIERĆ

Dnia 18 lutego br. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym pierwsza kadencja sądu przysięgłych w tym roku. Na razie rozpisano cztery sprawy: pierwszą o zbrodnię dzieciobójstwa, drugą o morderstwo i dwie przeciw komunistom o zdradę główną.

Ciekawą będzie sprawa Jana Dziadonia o morderstwo, rozpisana na 19 i 20 lutego, albowiem już trzy razy ławy sądu przysięgłych w Nowym Sączu w niej orzekały. Jan Dziadoń oskarżony jest o to, że dnia 19 grudnia 1925 r. w Bujańczycach zamordował Herscha Selingera, do którego strzelił z rewolweru i ugodził go w głowę.

Przy pierwszej rozprawie dnia 1 marca 1927 r. zapadł wyrok skazujący Dziadonia na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten Sąd Najwyższy w Warszawie zniósł dla zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Lekarze-psychiatrzy orzekli, że oskarżony jest zdrowym na umyśle, więc odbyła się 5 grudnia 1927 ponowna rozprawa, z tymsamym wynikiem co pierwsza: przysięgli pytanie o zbrodnię morderstwa zatwierdzili 11 głosami. **Dziadoń poraz wtóry skazany został na śmierć przez powieszenie.** Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten zniósł, albowiem trybunał orzekający mimo wniosku obrony nie postawił przysięgłym dodatkowego pytanie w kierunku par. 2 lit. b) kk. (stan przemijającego pomieszania zmysłów), wobec czego dnia 4 czerwca 1928 odbyła się trzecia rozprawa. **Zakończyła się ona wyrokiem uwalniającym**, bo mimo że przysięgli pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa potwierdzili 9 głosami, to jednak potwierdzili również 6 głosami pytanie dodatkowe w kierunku przemijającego pomieszania zmysłów.

Teraz wniósł prokurator zażalenie nieważności, a Sąd Najwyższy **wyrok zniósł, a zarazem delegował do przeprowadzenia rozprawy sąd okręgowy w Krakowie.**

Obecnie odbędzie się czwarta rozprawa przeciw Dziadoniowi. Dziadoń pozostaje **pod zarzutem jeszcze jednego mordu dokonanego na wschodnich kresach, w której to sprawie odbędzie się odrębna rozprawa przed sądem w Wilnie.**

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„POD ZARZĄDEM PRZYMUSOWYM"**, komedja w 3 akt. Franka Arnolda i Ernesta Bacha.

Krotochwila berlińskiej firmy farsopisarskiej Arnold et Bach, niezbyt wybredna w dowcipie i zgoła nie oryginalna w pomysłach, operuje szablonowemi figurami i sytuacjami farsowemi, wśród których wybijają się na pierwszy plan komiczne przygody zaśniedziałego prowincjonalisty w stolicy. Ale któżby do farsy przykładał wysoką miarę, — wystarczy, że zabawna. Reżyserja utrafiła we właściwy ton i tempo, ruch był na scenie i humor. Palmę pierwszeństwa zdobyła sobie p. Łozińska w roli gwiazdy kabaretowej, odegranej brawurowo. P. Leliwa bawił publiczność pocieszną figurą buchaltera Haselhuhna. Wyróżniła się też p. Bednarska komizmem w roli naiwnego niewiniątka z prowincji, oraz p. Miodońska arcyzabawną sylwetką kocmołucha. W ogólnym wyścigu werwy i humoru zwróciły na siebie uwagę pp. Barwińska, Treszczyńska i Klońska, tudzież p. Kwaskowski. Na wzmiankę zasługują również gustowne toalety i pikantne negliże. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 stycznia.

Zawieje śnieżne

W niedzielę przez rano padał gęsty śnieg. Z prowincji nadchodzą wiadomości o olbrzymiej śnieżycy, która spowodowała znaczne opóźnienia w ruchu pociągów. Szczególniejszym opóźnieniom ulegały pociągi od strony Lwowa, hamowane w biegu zwlaszcza pod Jarosławiem. Pociąg osobowy ranny ze Lwowa nadszedł do Krakowa w niedzielę z 3-godzinnem opóźnieniem, dalsze spaźniały się przeciętnie o godzinę. Również nieregularnie przychodziły pociągi zarówno osobowe jak pospieszne od strony Warszawy, Poznania i Zakopanego. **Parowozy pociągów dalekobieżnych były zaopatrzone pługami.** Podwozia wagonów były tak dalece zawalone śniegiem i soplami lodu, że specjalne brygady robotnicze pracowały na stacjach nad uwolnieniem wagonów z blastu śnieżnego.

Również dotkliwie odbiła się śnieżyca na ruchu automobilowym. Dwa z nich, które odeszły w niedzielę rano do Zakopanego **ugrzęzły w śniegu**, jeden na polach między Kostrzem a Myślenicami, drugi na górze Obidowej, tak, że dopiero kolejarze z Chabówki utorowali mu drogę ku Klikuszowej w kierunku Nowego Targu. Temperatura utrzymała się przez cały dzień na poziomie minus 5 stopni Celsjusza.

W dniu wczorajszym rano padał gęsty śnieg, pokrywając Kraków grubym całunem. Wskutek zasypania ulic śniegiem ruch kołowy i pieszy był bardzo utrudniony. Tramwaje grzęzły w śniegu, tak, że między godz. 7 a 9 ruch tramwajowy na wszystkich linjach był prawie minimalny. Zakład oczyszczenia miasta wysłał brygady robotnicze, które przez cały dzień pracowały nad uprzątaniem śniegu z torów tramwajowych i ulic.

—ooo—

Wysoki poziom krakowskiego szkolnictwa

Podczas ostatniego ogólnopolskiego zjazdu dyrektorów szkół średnich w Krakowie odbyły się w kilku tutejszych gimnazjach próbne lekcje języka polskiego, łaciny, chemji i historji, na których oprócz dyrektorów byli obecni przedstawiciele wszystkich kuratorjów szkolnych, oraz ministerstwa oświaty w łącznej liczbie około 150 osób. Wyniki były nadzwyczajne. Oświadczono jednogłośnie, że poziom nauki jak i nauczania w krakowskich szkołach średnich jest, naogół biorąc, najwyższy w całej Polsce, a w niektórych okręgach trzeba latami czekać zanim szkoły dopną tego poziomu.

Równocześnie odbyła się wystawa prac uczniów szkół powszechnych i średnich krakowskiego okręgu szkolnego. Wystawy takie odbywają się obecnie w całej Polsce w siedzibach poszczególnych kuratorjów, poczem najlepsze eksponaty zostaną wysłane na powszechną wystawę w Poznaniu, gdzie będą zgrupowane w osobnym dziale szkolnictwa. Zarówno delegaci ministerstwa jak i innych kuratorjów przyznali, że wystawa krakowskich szkół średnich rekordowo zdobyła pierwszeństwo pod każdym względem. Równocześnie stwierdzono, że ze wszystkich wystaw szkolnych najniższy poziom objawiła wystawa szkolnictwa średniego w Warszawie. Ministerstwo oświaty zarządziło tedy, żeby cała wystawa krakowska została na pewien czas przeniesiona do stolicy celem pokazania tamtejszym profesorom i uczniom, jak wysoki jest poziom nauk w szkołach średnich Krakowa.

—ooo—

Rekord szybkości na linji Warszawa—Poznań

Samolot komunikacyjny Linji Lotniczej Lot, PPOZO typu Fokker, kursujący na linji Warszawa-Poznań, a prowadzony przez pilota Witkowskiego, przebył w dniu 19 bm. drogę z Poznania do Warszawy w ciągu 73 minut. Ponieważ trasa lotu z Poznania do Warszawy wynosi 300 kilometrów, samolot leciał przeciętnie z szybkością 250 kilometrów na godzinę. Biorąc pod uwagę, iż przeciętna szybkość samolotów Junkersa wynosi 150 kilometrów, stwierdzić trzeba, iż nowowprowadzone samoloty komunikacyjne bardzo poważnie przyspieszają podróże powietrzne. Ciekawie przedstawia się porównanie czasu, w jakim przebył drogę z Poznania do Warszawy samolot, a w jakim tęsamą drogę przebywa kolej. Ponieważ pociąg pospieszny jedzie z Poznania do Warszawy 7 godzin i 15 minut, pociąg zaś osobowy dziesięć godzin 30 minut, przeto samolot był szybszy od pociągu pospiesznego siedmiokrotnie, od pociągu osobowego zaś niemal dziewięciokrotnie.

—ooo—

Niedziela TUR

Niedziele TUR weszły już w zwyczaj u robotników krakowskich, którzy spędzają je na godziwej zabawie lub kulturalnych wycieczkach. W ub. niedzielę **członkowie TUR zwiedzili wystawę plastyków warszawskich** w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Piękną prelekcję o zrzeszeniu plastyków warszawskich wygłosił znany **art.-malarz Tadeusz Seweryn**, poczem uczestnicy wycieczki wycieczki TUR oglądali dzieła sztuki rozmieszczone na wystawie.

Popołudniu przy wypełnionej widowni rodzinami robotników **odegrał doskonały zespół Teatru TUR „Skalmierzanki"**. Było to trzecie przedstawienie tej malowniczej sztuki, co jest dowodem jak wielkiem powodzeniem cieszy się Teatr TUR.

Wreszcie po przedstawieniu odbyła się na wielkiej sali **wieczornica taneczna TUR**. Bawiono się doskonale. O godz. 11 ucichły tony walca.

—ooo—

SPRZEDAŻ BLOCZKÓW I BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że dla wygody publiczności sprzedaż bloczków, biletów miesięcznych szkolnych, oraz znaczków abonamentowych, odbywać się będzie również w sklepie gazowni miejskiej plac Szczepański 1, a to w dniu ostatnim i w pierwsze dwa dni każdego miesiąca od godziny 9—13 i od 15—19 z wyjątkiem niedziel i świąt. Wszelkie nowe legitymacje i abonamenty wydawane będą tylko w dyrekcji w godzinach urzędowych.

KURS DLA ANALFABETÓW URZĄDZONY PRZEZ TUR. Dnia 10 lutego TUR otwiera kurs dla analfabetów, nauki czytania, pisania i rachunków. Na kurs przyjęci mogą być w pierwszym rzędzie członkowie Związku użyteczności publicznej. Nauki udzielać będą fachowi nauczyciele szkół powszechnych. Lekcje odbywać się będą w jednej ze szkół powszechnych, cztery razy w tygodniu. **Zgłoszenia przyjmuje dla członków Związku użyteczności publicznej r. m. tow. Kustowski**, — zaś członkowie innych związków mają się zgłaszać w sekretarjacie TUR, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, od godziny 6—8 wieczorem. **Ostatni termin zgłoszeń 5 lutego br.**

SPIS LEKARZY UPRAWNIONYCH DO WYKONYWANIA PRAKTYKI. W bieżącym roku wyda magistrat spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki, a zamieszkałych w Krakowie. — Miejski Urząd Zdrowia uprasza Lekarzy o podanie swoich adresów **w jak najkrótszym czasie**, zarazem podać godziny ordynacyjne i Nr. telefonu oraz specjalność, a Lekarzy, którzy otrzymali z ministerstwa lub województwa pozwolenia na wykonywanie praktyki lekarskiej, a nie przedłożyli go w Miejskim Urzędzie Zdrowia celem rejestracji, aby to **uczynili jak najprędzej**, gdyż tylko wtedy będą mogli być umieszczeni w spisie lekarskim.

POGRZEB ŚP. JANA MARKA. W dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu odbył się z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim, pogrzeb śp. Jana Marka porucznika W. P., kawalera orderu „Virtuti militari" i Krzyża walecznych, powstańca z roku 1863. Po odprawieniu egzekwij przy trumnie Zmarłego w kaplicy cmentarnej, ruszył kondukt pogrzebowy do grobowca rodzinnego. — Na czele konduktu szła kompanja honorowa 12 p. p. z orkiestrą 20 p. p. i Orkiestra robotnicza Towarzystwa muzycznego „Hejnał", grając naprzemian marsze żałobne. Za którem niesiono trumnę ze zwłokami śp. Jana Marka w asyście żołnierzy 12 pułku piechoty. Następnie szła najbliższa Rodzina, żona posła tow. Marka z córką, córka Zmarłego p. Chowańska z dziećmi, dr. Woźniakowscy, dr. Kwiecińscy, weterani z 1863 r., dalej sen. tow. Englisch, radcy klubu PPS, tow. Kłaczka Kustowski, Karton i Ziffer, przedstawiciele OKR PPS, Rady Związków Zawodowych, TUR itd. delegacje oficerskie 8 pułku ułanów i pułków piechoty, imieniem miasta Krakowa wiceprezydent Ostrowski, dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa p. Dorawski z urzędnikami, oraz liczna publiczność. Po odprawieniu modłów, gdy spuszczano trumnę do grobu, zabrzmiała trąbka i wojsko prezentowało broń. Żałobną uroczystość zakończyła się odegraniem przez Orkiestrę Robotniczą hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszone w czasie od 20 do 26 stycznia, są następujące wypadki chorób zakaźnych: na szkarlatynę 4 wypadki, na dyfteryę 10 wypadków, na tyfus brzuszny 1 wypadek, na różę 1 wypadek, na ospę wietrzną 1, na koklusz 1, na odrę 1, na mumps 1 wypadek.

PRZERWA W OŚWIETLENIU ELEKTRYCZNEM. Magistrat komunikuje: We czwartek 24 bm. nad wieczorem wskutek robót ziemnych nie przez Elektrownię wykonywanych, nastąpiły przebicia głównych kabli zasilających prądu stałego w ulicy Starowiślnej. Te przebicia spowodowały zaburzenia w całej sieci prądu stałego. Umiejscowienie zaburzenia i wyłączenie uszkodzonych kabli natrafiło z powodu trudności w kopaniu zamarzniętej ziemi na wielkie przeszkody, które częściowo zostały już przezwyciężone. Przypuszczalnie w ciągu kilku dni cała sieć prądu stałego pracować będzie zupełnie normalnie. — Wreszcie po kilku dniach raczył magistrat wydać komunikat w tak ważnej kwestji katastrofalnego zepsucia się światła elektrycznego.

FUNDACJA DOBROCZYNNA. Zmarły w roku 1897 S. Liebling zapisał dwie realności w Krakowie na cele dobroczynne, przeznaczając dochody z jednej na żywienie i okrywanie ubogich dzieci szkolnych, zaś drugą realność przeznaczył na zakład dla wykształcenia dziewcząt żydowskich w kucharstwie, szyciu bielizny, sukien i t. d. Na posiedzeniu kuratorji fundacji złożył przewodniczący Dr. Rafał Landau sprawozdanie z czynności kuratorji za rok 1928, poczem z dochodów realności rozdzielono w myśl aktu fundacyjnego subwencje stowarzyszeniom, zajmującym się żywieniem dzieci szkolnych, tudzież wyzdrowieńcom opuszczającym szpital żydowski, w kwocie 4500 złotych. — Następnie uchwalono jedną realność fundacyjną sprzedać i za uzyskaną cenę wybudować nowoczesny zakład z internatem dla stowarzyszenia „Ognisko pracy", celem wykształcenia 300 dziewcząt w gospodarstwie domowem. Brakujące po sprzedaży realności fundusze na wybudowanie zakładu zaofiarowali pp. Henrykowie Franklowie. — Krakowska izraelicka Rada wyznaniowa uchwałę kuratorji na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła, która to uchwała zostanie obecnie przedłożona Władzy fundacyjnej do zatwierdzenia. W ten sposób otworzony zostanie zakład, który się przyczyni do podniesienia położenia ekonomicznego szerokich warstw ludności.

ZMARŁ NAGLE W CZASIE PRACY w fabryce „Bosko" przy ul. Wodnej l. 11 stróż nocny Głodowski Władysław (lat 57), zam. w Skotnikach, pow. Kraków. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

† **FLORJAN SULIMA POPIEL**, emerytowany radca sądu i adwokat, długoletni radca miejski, członek klubu Chrz. Dem. zmarł w Krakowie w niedzielę. Pogrzeb odbędzie się we środę.

FATALNE OKŁADY. W niedzielę wieczorem udzielił lekarz pogotowia ratunkowego pierwszej pomocy Antoniemu Starowiczowi, robotnikowi wodociągu miejskiego, który dla uśmierzenia bólu żołądka przygotował sobie gorący okład, grzejąc wodę na maszynce spirytusowej. Wskutek eksplozji maszynki Starowicz doznał ciężkich poparzeń całego tułowia i przewieziony został w groźnym stanie do szpitala.

UGRYZIONY PRZEZ... OPRYSZKA został posterunkowy Ludwik Gruca z I-go komisarjatu, podczas doprowadzania aresztanta Antoniego Koweni (lat 20), na komisarjat. Lekarz pogotowia opatrzył pogryzione palce.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Na stacji pogotowia ratunkowego zgłosił się Bronisław Kapuściński (lat 31) kaflarz, którego jakiś pies pokąsał w nogę. Po opatrzeniu skierowano Kapuścińskiego do zakładu prof. Bujwida.

EKSPLOZJA PIECA. Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 33 na II piętrze skutkiem nałożenia do pieca nadmiernej ilości miału, nastąpiła eksplozja, która piec rozerwała. Zawezwana straż pożarna, zapobiegła rozszerzeniu się ognia. Po dłuższej akcji ratowniczej straż powróciła do koszar.

SKARB SŁUŻĄCEJ. Lubacz Jadwiga, służąca, zam. przy ul. Salinarnej l. 15, zgłosiła do policji, że dnia 26 bm. skradziono jej z niezamkniętego kosza stojącego w kuchni kwotę 6.700 zł.

AWANTURA NA PLANTACH. Napadnięty został na plantach koło Zakopianki 17-letni Roman Urbaniak, doznając z ręki niewiadomego sprawcy rany kłótej w plecy. Możeby policja zainteresowała się tym punktem śródmieścia Krakowa, którego oświetlenie także pozostawia wiele do życzenia, ułatwiając różnym opryszkom „zabawę".

WŁAMANIE. Leichter Löbel, kupiec, zam. przy ul. Wrzesińskiej l. 4, zgłosił do policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradli bieliznę i srebro niestwierdzonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ dostali się nieznani sprawcy do wystawy składnicy bratniej pomocy przy ul. Jabłonowskich 12. Skradli oni tam garderobę wartości 242 zł. Szkoda ogólna ze szybą wynosi 500 zł. Dochodzenia w toku.

ZA POMOCĄ DOBRANEGO KLUCZA. Hasenlauf Mozes, kupiec, zam. przy ul. Rabina Meiselsa l. 9 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł zegarek srebrny, pięć puharków srebrnych, trzy widelce i jedną łyżkę srebrną, łącznej wartości 150 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Bober Anna, zam. przy ul. Wielopole l. 12, zgłosiła w policji, że skradła jej służąca nieznanego nazwiska, którą przyjęła przed dwoma dniami do służby garderobę i zbiegła.

Gancarczykowi Stanisławowi, zam. w Zagórzu, pow. Dąbrowa Górnicza, skradziono z kieszeni w szynku Ewy Fischer przy pl. Matejki srebrną papierośnicę.

—ooo—

SZTUKA KRAKOWA W XIX STULECIU. (Cykl odczytów Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa). We środę 30 bm. odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej ul. Długa 1, odczyt dyrektora Muzeum Narodowego prof. Feliksa Kopery pod tytułem „Sztuka Krakowa w ostatniem stuleciu". Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i jutro zabawna komedja karnawałowa „Pod zarządem przymusowym".

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ulicy Rajskiej 12). Dziś poraz ostatni rewja „Brunetki czy blondynki" z udziałem Hanki Runowieckiej, Ustarbowskiej, Scholtówny, Wojnara, Belskiego, Bolcia Kamińskiego, Nowosielskiego, Pertnera, Jórewskiego i Pilarskiego (humora). Jutro premjera rewji „Kochanie zdejm maskę". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

—ooo—

KARNAWAŁ

NOC SZAŁU I TAŃCA. Wiadomość o znakomitej organizacji reduty prasy przeniknęła już w szerokie sfery naszego miasta. Dlatego też w kawiarniach i na balach o niczem innem nie mówi się, jak tylko o niespodziankach nocy z pierwszego na drugiego lutego, która doszła już do nazwy „nocy szału i tańca". Komitet reduty uczynił wszystko możliwe, aby tradycyjną swoją zabawę podnieść do wyżyn zagranicznych imprez karnawałowych. Nanograł, wybór królowej i jej dam dworu, wybór zastępcy Walentina, pomysłowe odznaki kotyljonowe w formie kaczki, znakomite trzy orkiestry, uczynią zabawę nietylko piękną, ale także i interesującą. Komitet redutowy zawiadamia równocześnie, że wysłał już wszystkie zaproszenia, a tylko nieznaczna część została jeszcze zarezerwowana. Od czwartku wydawane będą bilety tylko na mocy zaproszeń. Chcąc zaś uniknąć przykrego tłoku, komitet wydawać będzie bilety w ograniczonej ilości, tak, że o wszelkim ścisku redutowym niema mowy. Bilety nabywać już może w westibulu Pałacu Prasy od godziny 6 do 8 wieczorem, tudzież w redakcji „Nowego Dziennika". Kto chce więc zapewnić sobie możność nabycia biletu, niech się śpieszy, zanim kontyngent biletowy będzie wyczerpany.

BAL MEDYKÓW. Liczne zgłoszenia po zaproszenia świadczą najlepiej o zainteresowaniu się szerszej publiczności krakowskiej balem młodzieży lekarskiej, która obdarzy gości zabawą wesołą aż do białego rana w takt znakomitego jazz-bandu. — Liczne niespodzianki wzmocnią efekt zabawy, a znakomity tani bufet będzie napewno dodatnią stroną „Balu Medyków". Wobec tego, w dniu 2 lutego punktem zbornym dla tych, którzy chcą taniej, niefrasobliwej, pełnej humoru zabawy będzie sala Florjanki. — Pozostałe zaproszenia wydaje Bratnia Pomoc Medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika 36, I piętro, codziennie od godziny 18—19.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SPORTOWE. Pierwsze reprezentacyjne zawody bokserskie pomiędzy amatorskiemi załogami Niemiec i Francji w Dortmund, zakończyły się zwycięstwem Niemiec 6:2. W 10-rundowej walce bokserskiej w Nowym Jorku zwyciężył atleta wagi ciężkiej, Sharkey Christneya. W niedzielę w Ausee zakończyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Austrji. Mistrzem został Karol Steiner z Insbrucku. W Cannes Francuz Gattiau zwyciężył w walce na floretu Niemca Casmir'a w stosunku 10:7. Sędzią rozjemczym zawodów o mistrzostwo Europy w hockeyu na lodzie w Budapeszcie między Finlandją a Polską wybrany został p. Bauer, zaś w zawodach między Polską w Szwajcarji p. Loigu. Zorganizowanie zawodów o mistrzostwo Europy w roku 1930 przekazane zostało Francji.

RKS LEGJA — MAKKABI 1:1. Rewanżowe zawody hockeyowe, odbyte w niedzielę na boisku Makkabi nie przyniosły Makkabi zwycięstwa. Legja, która zaledwie trzy tygodnie prowadzi sekcję hockeyową, poczyniła na lodzie znaczne postępy. Zawodnicy zdołali w silnym stopniu opanować technikę prowadzenia krążka i trzymania się na lodzie. Ciekawe, że zdobytej zupełnie prawidłowo przez Legję bramki sędzia nie chciał uznać.

KURS NARCIARSKI KS JUTRZENKA. Sekcja narciarska KS Jutrzenki urządza z początkiem lutego br. kurs narciarski. Wpisy do sekcji oraz na kurs przyjmuje p. Henryk Belter, ul. Krakowska 49.

ZNACZENIE ROBOTNICZEGO SPORTU. Pod powyższym tytułem wygłosi staraniem ŻRKS Gwiazda w Krakowie odczyt wybitna prelegentka z Warszawy p. Dr. K. Rusecka. — Szczegóły podane będą w najbliższych liczbach w dziennikach i afiszach.

ŻRKS GWIAZDA podaje delegatom tego klubu, przyjeżdżającym na kongres ŻSKR do wiadomości, iż biuro mieści się w sali czytelni ludowej „Jedność" w Krakowie przy ul. Zielonej 3 w podwórcu, dokąd uprasza się delegatów powyższych klubów zgłaszać się. Adres dla korespondencji: D. Tydor, Kraków, Brzozowa 16.

—ooo—

Z Polski

GMACH WOLNEJ WSZECHNICY W WARSZAWIE. W niedzielę o godzinie 12 w południe odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w węgieł budującego się gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Pierwsze cegły położyli marszałkowie Sejmu i Senatu oraz prez. miasta inż. Słomiński. O godzinie 17 odbyło się w sali Towarzystwa naukowego warszawskiego uroczyste posiedzenie sprawozdawcze Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W SPRAWIE ZAMORDOWANIA ŻANDARMA W OGRODZIE BELWEDERSKIM podaje warszawski „Kurjer Poranny" następujące szczegóły: „Zatrzymanie byłego agenta II oddziału MSWojsk. Stefana Kossowskiego (pełniącego swego czasu służbę obserwacyjno-wywiadowczą w parku belwederskim) w nocy z 4 na 5 grudnia roku zeszłego po ujawnieniu zagadkowego zabójstwa starszego żandarma Franciszka Koryzmy, dało powód wojskowym organom śledczym do zbadania, czy i w jakim stopniu może być wspomniany Kossowski poszlakowany o udział w zbrodni. Znalezienie go w porze nocnej w budce dozorcy nasunęło wiele przypuszczeń i podejrzeń. Niezmiernie szczegółowe śledztwo przeprowadza obecnie, pod ogólnym nadzorem prokuratora wojskowego pułkownika Zielińskiego, podprokurator major Rzewuski. Dotychczas zebrane materjały — jak wynika z otrzymanych przez nas informacyj — są dostateczne do dalszego trzymania Kossowskiego w celi więziennej i do wystąpienia z aktem oskarżenia i skierowania go do odnośnych władz sądowych do dalszej dyspozycji, według właściwości. Nastąpić to już ma w okresie najbliższym, a wówczas dopiero rola Kossowskiego przestanie być zagadkową. Z uwagi na toczące się w tej chwili jeszcze śledztwo, z przyczyn czysto formalnych, rezultaty badań nie mogą być ujawnione. Należy wszakże nadmienić, że wszelkie piętrzące się w toku dochodzeń okoliczności poddano jaknajskrupulatniejszym badaniom. Znalazły one właściwy swój wyraz w aktach sprawy".

MISS POLONIA. W Warszawie w ubiegłą niedzielę popołudniu w lokalu klubu artystycznego w hotelu „Polonia" zebrało się jury, celem dokonania wyboru miss Polonia, która wziąć ma udział w międzynarodowym konkursie piękności, zorganizowanym przez cały szereg pism w Paryżu. Jury, złożone z artystów-rzeźbiarzy Wittinga i Kuny, artystów-malarzy Pruszkowskiego i Fryca, przedstawicieli literatury Boy-Żeleńskiego, Zdzisława Kleszczyńskiego i Adama Zagórskiego, wybrało jednomyślnie na „miss Polonję" niezwykłej urody **21-letnią Władysławę Kostakównę** z Warszawy, urzędniczkę Miejskiej Kasy Oszczędności, ukrywającą się w czasie trwania konkursu pod pseudonimem „Limba". P. Kostakówna jest bardzo uboga i pracuje w Miejskiej Kasie Oszczędności, zarabiając na życie matki i swoje. Pozatem jury desygnowało dwie zastępczynie miss Polonji, które wraz z nią udadzą się na wszecheuropejski turniej piękności do Paryża. Są to: **Hanna Daszyńska** z Krakowa, córka marszałka Sejmu i **Alina hr. Rzyszczewska.**

LWOWSKI ADWOKAT ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE 30.000 DOLARÓW. Adwokat dr. Stanisław Praun, mający kancelarję przy ul. Grodzickich, został aresztowany za oszustwo i sprzeniewierzenie. Dr. Praun był zastępcą fabryk automobilowych, pozatem trudnił się wyrabianiem pożyczek i pożyczaniem pieniędzy w różnych bankach i kasach oszczędności. Kwota sprzeniewierzonych przez niego pieniędzy wynosi około 30.000 dolarów. Dr. Praun, uprzedzając policję, wygotował doniesienie na siebie samego i odesłał do prokuratorji. Na tej podstawie został aresztowany i odstawiony do Brygidek. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Kosikowski.

BANDA OSZUSTÓW POBOROWYCH POD KLUCZEM. Od szeregu miesięcy policja łódzka i żandarmerja prowadzą dochodzenie w sprawie afery poborowej. Ubiegłej nocy dokonano licznych aresztowań, które rzuciły jaskrawe światło na tę aferę. Policja poszukiwała po aresztowaniu Bęczkowskiej, głównej sprężyny całej akcji, znanego na łódzkim bruku Lajzera Olszera, który pośredniczył między Bęczkowską, a lekarzami względnie poborowymi i aresztowanym kapralem Dydakiem. Poszukiwania za Olszerem nie dawały jednak przez dłuższy czas rezultatów, ponieważ ukrywał się on w Piotrkowie i Kaliszu. Onegdaj policja uzyskała informacje, że przybył on do swej kochanki, zamieszkałej przy ul. Napiórkowskiego. W nocy policja wkroczyła do tego mieszkania, gdzie zastała Olszera. Odstawiony niezwłocznie do urzędu śledczego Olszer udzielił szeregu zeznań, na których podstawie policja dokonała dalszych aresztowań. W najbliższym czasie około 40 osób zasiądzie na ławie oskarżonych.

WYKRYCIE PRZEMYTNIKÓW FAŁSZYWYCH BRYLANTÓW. Straży celnej na granicy polsko-czeskiej udało się wpaść na trop szajki przemytników, która zajmowała się przemycaniem fałszywych brylantów do Polski. W wyniku dochodzenia zatrzymano w Katowicach kierownika ambulansu pocztowego Franciszka Kocińskiego w Warszawie zaś Dawida Szatejkę i Symchę Aizenberga. Przeszło 200 kg. przemyconych fałszywych brylantów opieczętowano w mieszkaniu Pinchosa Galesa, który zajmował się oprawianiem kamieni.

POŻAR GMACHU IZBY SKARBOWEJ W BIAŁYMSTOKU. W sobotę o g. 5 m. 40 popoł. w gmachu przy ulicy Rynek Kościuszki 7, w którym mieszczą się wszystkie wydziały Izby skarbowej, wybuchł na II piętrze, w lokalu wydziału kasowego, pożar. Z powodu silnego wiatru ogień gwałtownie się rozszerzył i pożar wkrótce przybrał groźne rozmiary. Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie straże ogniowe, pozatem zmobilizowano policję pieszą i konną oraz żandarmerję wojskową dla ochrony aktów wynoszonych z objętego ogniem budynku. Akta te odwożone były przez wojskowe samochody ciężarowe do urzędu skarbowego. Część aktów uległa zniszczeniu z powodu wiatru i zalania wodą. Mimo wysiłków straży ogniowej trzecie piętro wraz z dachem uległo całkowitemu zniszczeniu. Jeden ze strażaków miejskich, Wagentlak, został ciężko ranny i odwieziony do szpitala, pozatem kilku strażaków odniosło lekkie rany. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

„PEPEGE" CONTRA „GENTLEMAN". Według otrzymanych przez nas informacyj została na zarządzenie prokuratury przeprowadzona rewizja d. 24 bm. we fabryce „Gentleman" w Łodzi, która to firma dopuściła się bezprawnego posługiwania się sposobem fabrykacji, opatentowanym przez znaną firmę „PEPEGE" Polski Przemysł Gumowy Tow. Akcyjne w Grudziądzu. Przy rewizji zostały obłożone aresztem 202 pary kopyt pomysłu firmy „PEPEGE", wskutek czego oddział obuwia ludowego firmy „Gentleman" został narazie unieruchomiony. Należy przytem nadmienić, że na tle nieuczciwej konkurencji firma „Pepege" od roku już prowadzi proces contra „Gentleman" i w pierwszych dwóch instancjach sprawę tę wygrała. Aczkolwiek ubolewamy nad tem bardzo, że wskutek zamknięcia oddziału we fabryce „Gentleman" pewna liczba robotników zostaje przejściowo bez pracy, to jednak musimy dodać, że bezwzględnie chronić należy solidne i uczciwe przedsiębiorstwa przed bezprawnem wykorzystaniem ich pomysłów i wynalazków. Jak nam bowiem wiadomem jest, wynoszą koszta doświadczeń i prób, przeprowadzonych przez firmę „Pepege" celem udoskonalenia sposobów fabrykacji na rok 1929 około 1 miljona złotych.

—ooo—

Z zagranicy

KANDYDACI DO NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA. Pisma berlińskie donoszą z Kopenhagi, że na posiedzeniu unji międzyparlamentarnej przywódca socjalistów duńskich Stauning postawił wniosek, aby zaproponować MacDonalda i Herriota jako kandydatów do nagrody pokojowej Nobla. Wniosek ten został uchwalony.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg pośpieszny przybywający do Wiednia z Węgier, zderzył się w niedzielę rano o godzinie 6'05 na dworcu Parndorf ze stojącym tamże pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia obie lokomotywy zostały lekko uszkodzone, dwa wagony pociągu pośpiesznego wykoleiły się, kilku podróżnych oraz pięciu kolejarzy zostało lekko rannych. Śledztwo w sprawie przyczyny zderzenia zostało wdrożone.

JELEŃ POWODEM WYPADKU AUTOMOBILOWEGO. W nocy z piątku na sobotę doszło w Nadrenji w pobliżu miasta Gielsenkirchen w lasku, położonym przy szosie, do niezwykłego wypadku automobilowego. Auto firmy fortepianowej w Gielsenkirchen zostało zaatakowane przez jelenia, który wybiegł z lasu i rzucił się na samochód, który przewrócił się i rozbił. Jeleń został zabity na miejscu, pasażerowie auta wyszli z drobnemi podrapaniami.

ZIMA W JUGOSŁAWJI. Wiadomości otrzymane z różnych stron kraju donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych. Na drodze Białogród-Smederewo zablokowany został przez śniegi autobus pasażerski. Kilka domów zostało całkowicie zasypanych przez śniegi. Wysłano ekspedycję ratunkową.

Wniosek o wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości Cara upadł

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos poseł **Bitner** (komunista) w sprawie paktu Kellogga. Przemówienie posła Bitnera, jak zwykle obliczone na efekt zewnętrzny, składało się z szeregu frazesów.

WNIOSEK ENDECKI O WYRAŻENIE WOTUM NIEUFNOŚCI MINISTROWI CAROWI

Następnie zabrał głos poseł **Paczkowski** (endek), wygłaszając silnie zagmatwane przemówienie w sprawie wniosku jego klubu o wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości **p. Cara**.

Rząd solidaryzuje się z ministrem Carem

PRZEMÓWIENIE PREMJERA BARTLA

Premjer dr. **Bartel** oświadcza, **że rząd solidaryzuje się z działalnością ministra sprawiedliwości p. Cara**.

— Rząd — mówił p. Bartel — skorzystał z uprawnień, wynikających z ustawy o pełnomocnictwach i spowodował wydanie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego organizacji sądownictwa, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 roku. Projekt ustawy odraczający wejście w życie tego rozporządzenia nie został konstytucyjnie uchwalony i nie uzyskał mocy obowiązującej. Rząd nie miał więc żadnej podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania automatycznego biegu tej sprawy.

Zdaniem p. premjera Bartla, zarzuty o naruszeniu konstytucji przez rząd są nieuzasadnione.

Następnie poruszył premjer sprawę **stosunku rządu do Sejmu**, oświadczając, że oskarżanie rządu o nielojalność w stosunku do Sejmu jest — jego zdaniem — nieuzasadnione, przyczem bardzo misternie starał się rozróżnić **„lojalność bezprzymiotnikową" od „lojalności obywatelskiej"**.

— Lojalność obywatelska — oświadczył p. premjer — polega przedewszystkiem na dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań, jest funkcją przymusu wewnętrznego. Powodując wydanie rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych rząd przyjął na siebie zobowiązanie respektowania tej ustawy, aż do chwili zastąpienia jej inną. Rząd miał nie tylko prawo — mówił p. Bartel — ale i obowiązek bronienia tej ustawy. Prace Sejmu nad nowelizacją rozporządzenia prezydenta są w toku. — Rząd współdziała z nimi z najlepszą wolą (?), ale dopiero siła nowego prawa może pozwolić rządowi uznać obowiązującą obecnie w dziedzinie ustroju sądownictwa ustawę za wygasłą. Sentymentalny (?) stosunek do tego problemu naruszałby powagę nakazów prawa. Wkońcu wyraził p. premjer opinję, że stanowisko rządu jest konstytucyjnie poprawne i odpowiada warunkom lojalności obywatelskiej.

Mowa tow. posła Niedziałkowskiego

PPS NIE PÓJDZIE W OGONIE ENDECJI

Po premjerze **Bartlu** zabrał głos tow. poseł **Niedziałkowski**, stwierdzając na wstępie, że solidaryzowanie się rządu z p. Carem nie było dla PPS niespodzianką. Rząd musiał się solidaryzować ze swym ministrem. Stanowisko p. premjera Bartla jest słuszne pod względem **formalnym**, ale nie pod względem **istotnym**.

— Prawo parlamentarne — mówił tow. Niedziałkowski — jest nietylko prawem **pisanem**, ale w o wiele większym stopniu prawem **obyczajowem**. Wedle tego prawa **uchwała Sejmu była dla rządu wskazówką**, z którą się był powinien liczyć.

Dalej stwierdza tow. Niedziałkowski, że rząd, który dzisiaj nie chce zmieniać ani litery w dekrecie, przez usta ministra Cara zapowiedział niewykonanie niektórych przepisów dekretu o ile Sejm nie będzie się domagał odroczenia wejścia w życie tego dekretu.

— Wedle praktyki zachodnio-europejskiej — mówił dalej tow. Niedziałkowski — rząd, który widzi, że pewne rzeczy postawiłyby go w sprzeczności z opinją Izby unika załatwiania na własną rękę problemów, których Izba jeszcze nie rozwiązała.

W dalszym ciągu tow. Niedziałkowski stwierdza dwutorowość polityki rządowej, mówiąc:

— Oświadczenia p. Bartla na komisji budżetowej mówią o chęci t. zw. współpracy z Sejmem, w sprzeczności z tem jednak stoi wprowadzenie w życie dekretu i inne rozstrzygnięcia w Izbie.

Następnie stwierdza mówca, że **minister Car jest wykonawcą woli, która stoi poza nim i ponad nim**. To też próba rozstrzygnięcia konfliktu na tym oderwanym odcinku do niczego nie prowadzi. W dalszym ciągu podkreślił tow. Niedziałkowski **różnice jakie istnieją między opozycją endecji a opozycją lewicy**.

— Prędzej czy później — mówił — **rozegra się walka o całą przyszłość kraju, my nie chcemy być, ani nie będziemy narzędziem w ręce stronnictwa narodowego, ani armją pomocniczą dla niego. Gdyby wniosek endecji uzyskał większość, wywarłoby to wrażenie, że główna gra rozgrywa się między sanacją a endecją, a w rzeczywistości główną stroną walczącą jest sanacja i demokracja polska. Konflikt z ministrem Carem jest tylko epizodem, chodzi o cały splot zagadnień społecznych, gospodarczych, kulturalnych, które znacznie wiedoczniej podkreślają się w komisji budżetowej.**

My ponosimy główny ciężar walki o niezawisłość sędziów, lecz nie chcemy aby konflikt nasz rozwiązywał się pod egidą stronnictwa narodowego, dla tej prostej przyczyny, że nie byłoby to żadne rozwiązanie istotne. Przykładem typowym, o co się istotna walka toczy, jest historja powstania BBS, będącego próbą osłabienia socjalizmu w tym okresie, gdy on ma wziąć na siebie największą odpowiedzialność. **Dlatego oświadczamy, że wstrzymujemy się od głosowania nad tym wnioskiem, nie usuwamy się jednak przez to od postawienia całości naszego stosunku do rządu podczas dyskusji budżetowej.**

Po tow. Niedziałkowskim zabierało jeszcze głos kilku posłów, poczem w głosowaniu imiennem wniosek endecki uzyskał **84 głosy**, przeciwko wnioskowi padło **96 głosów, tem samem wniosek upadł.** Znamienną rzeczą jest, że w głosowaniu wzięli udział ministrowie. Ogromna większość Izby powstrzymała się od głosowania.

KTO GŁOSOWAŁ?

Za wnioskiem endeckim głosowali: endecy, chadecy, mniejszości słowiańskie i stronnictwo chłopskie.

Firma „Tor" i p. Romocki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Poseł **Kapeliński** (Wyzwolenie) wystosował do prezesa sejmowej komisji budżetowej posła **Byrki** pismo w związku z odpowiedzią byłego ministra komunikacji **p. Romockiego** w sprawie budowy stacji w **Chełmie przez firmę „Tor"**.

Poseł Kapeliński oświadcza w swem piśmie, że **twierdzenie ministra Romockiego, jakoby jeszcze w grudniu 1925 roku ustąpił z zarządu firmy „Tor" nie odpowiada prawdzie**, gdyż w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Warszawie na stronie 49 pod datą 28 listopada 1926 roku zapisano, że Paweł Romocki wybrany został na członka zarządu firmy „Tor", zaś pod datą 18 maja 1927 roku, że z zarządu firmy „Tor" wystąpił. **Oznaczałoby to, że p. Romocki przez jedynaście miesięcy był równocześnie ministrem komunikacji i członkiem zarządu „Toru".**

Ponadto z rejestru handlowego wynika, że pp. Mieczysław i Tadeusz Niklewiczowie są członkami zarządu „Toru", a p. Włodzimierz Niklewicz jest prokurentem „Toru". Pp. Niklewiczowie są szwagrami p. Romockiego.

Dalsza militaryzacja

ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać w najbliższym czasie wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego zostanie szef korpusu kontrolerów generał dr. **Maciszewski**, zaś dyrektorem oddziału budowlanego tego banku został już mianowany podpułkownik **Tadeusz Garbus'iński**. Dotychczasowy dyrektor oddziału budowlanego p. Sporysz otrzymał dłuższy urlop.

Szanse Amanullaha idą w górę!

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według doniesień z Moskwy, **dni Emira Habibullaha są policzone**. Ogólna sympatja zwraca się znów ku rodzinie królewskiej. Według wiadomości rosyjskich, **wojska Habibullaha cofają się z wielkiemi stratami na Kabul**. Poselstwo angielskie udzieliło rzekomo rady wszystkim cudzoziemcom, aby **opuścili** Kabul. Poselstwo afgańskie w Londynie poinformowało dziennik „Times", iż znajduje się w połączeniu z Kandaharem. Szlachta popiera króla Amanullaha. Wielu przywódców szczepów przyrzekło mu pomoc.

Bombaj, 28 stycznia (PAT). Konsulat afgański w **Bombaju** komunikuje urzędowo, że **Amanullah na prośbę mieszkańców Kandaharu oraz różnych szczepów, zgodził się objąć ponownie berło i ster rządu**. Ożywiona działalność patrjotyczna rozpoczęła się w tej części Afganistanu. Głównym jej ośrodkiem jest miasto Kandahar.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWE 10-ZŁOTOWE BILETY BANKOWE

Bank Polski podaje do wiadomości, że dnia 1-go lutego br. puszczone zostaną w obieg 10-złotowe bilety bankowe z datą 20 lipca 1926 roku, które różnią się od dotychczasowych tylko drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego. Zamiast dat panowania **Bolesława Chrobrego** znajdzie się nad jego podobizną „10", u dołu zaś litery „zł.".

SPRAWA WYWOZU ŚWIŃ DO AUSTRJI

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). Prasa wiedeńska przypisuje wielkie znaczenie rozporządzeniu rządu **polskiego**, na mocy którego zaprowadzone będą z dniem 1 marca br. **cła wywozowe od świń i wieprzowiny**. Rozporządzenie to umożliwi założenie syndykatu polskiego, którego zadaniem będzie uregulowanie eksportu nierogacizny. „Neuer Wiener Tageblatt" sądzi, że wymieniony syndykat będzie miał możność **zmniejszenia wywozu świń z Polski do Austrji**, wobec czego okażą się zbyteczne kroki rządu austrjackiego przeciw tak zw. inwazji świń polskich. Wedle „Neue Freie Presse" oczekują w Wiedniu, że polski syndykat eksportowy wejdzie w kontakt z wiedeńskimi handlarzami nierogacizny, celem ustalenia linji wytycznej przy obsyłaniu rynku wiedeńskiego. W każdym razie decyzja rządu austrjackiego w sprawie ograniczenia dowozu świń nie nastąpi przed odbyciem się wspomnianej wyżej konferencji.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

ODCZYT SEKRETARZA MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ TOW. FRIEDLAENDERA W KRAKOWIE. W poniedziałek 28 bm. w sali Domu Robotniczego, staraniem ZNMS odbył się wykład, sekretarza Międzynarodowej Federacji studentów socjalistów tow. **Friedlandera**.

Tow. Friedlander przedstawił działalność tej Międzynarodówki, posiadającej oddziały na 60% uniwersytetów europejskich. Międzynarodówka studentów nawiązała też kontakt ze związkiem studentów Kuomintangu, komitetem rewolucyjnym studentów chińskich i z komitetem rewolucyjnym studentów Malajów. Mimo że towarzysz Friedlander, będąc w przejeździe, przybył bez uprzedniego zawiadomienia i odczyt ogłoszono zaledwie na 4 godziny przed rozpoczęciem, tak w domu robotniczym jak i na uniwersytecie, zebrała się liczna grupa młodzieży robotniczej i akademickiej, która oklaskami nagrodziła sympatycznego gościa za wykład.

POŻAR FABRYKI KAPELUSZY. W Walencji (Hiszpanja) pożar zniszczył większą część fabryki kapeluszy. Szkody obliczają na kilkanaście miljonów pezetów.

Ruch kolejarski

—o—

APEL KOLEJARZY DO SEJMU

W ostatnich dniach odbył się w okręgu krakowskim cały szereg wieców kolejarskich, między innemi w **Oświęcimiu, Szczakowej i Dziedzicach.** Na wiecach tych jednomyślnie przyjęto rezolucje domagające się załatwienia przez Sejm postulatów kolejarskich, wysuniętych przez zarząd główny ZZK„a w Sejmie przedstawionych przez tow. posłów **Kuryłowicza, Kaczanowskiego i Grylowskiego.**

Zarząd okręgowy ZZK w Krakowie wysłał do marszałka Sejmu następujące pismo:

„Na podstawie uchwał poszczególnych Kół naszego okręgu protestujemy przeciwko bagatelizowaniu przez większość sejmowej komisji budżetowej wniosków naszych posłów Kuryłowicza, Grylowskiego i Kaczanowskiego, zdążających do poprawy bytu kolejarzy. W imieniu 13 tysięcy członków naszej Organizacji okręgu krakowskiego, oświadczamy, iż ogół kolejarzy uwnża zgłoszone wnioski jako minimum swych słusznych żądań. Uprzejmie prosimy Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższej uchwały plenum Sejmu".

CIESZCIE SIE PEZETKOWCY PODGÓRSCY

Cieszcie się PZK-owcy podgórscy, bo został wybrany nowy pseudo-rrradykalny zarząd koła PZK, który za wstawieniem się skarbnika koła p. Rebiku a zarazem wywiadowcy stacji, postara się Wam wszystkim o lżejsze turnusy, wyda urlopy wypoczynkowe, przeszereguje każdego PZK-owca do wyższej grupy itd.

Zaś prezes koła p. Tyrański, pseudo-rrradykał siedzący od lat nie na jednym stołku, budowniczy domu dla kolejarzy w Podgórzu (który to dom, mówiąc nawiasem, stał się współwłasnością p. Tyrańskiego) były prezes konsumów i rozmaitych przedsiębiorstw dochodowych... renegat socjalistyczny, obrośnięty w tłuszcz... będzie Was bronił rrradykalnie, tylko... musi jeszcze uzyskać wyższą grupę.

Wiceprezes tegoż związku p. Widel b. hamulczy obecnie magazynier, który swego czasu będąc w 1920 r. członkiem ZZK głosił zasadę „precz ze Związku z gramotnymi", obecnie obłaskawiwszy się z „panami" wspólnie z nimi zasiada i broni... o! broni... bardzo, ale swojego „ja" i swojego „Świtu". Dobrany Zarząd, wszystko, znakomici... mężowie. **Czerwoni.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 29 stycznia punktualnie o godz. 7 wieczór w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego L. 5 II p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNICOWYCH odbędzie się we środę 30 stycznia o godzinie 7 wieczór w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Proszeni są o przybycie tow. Bocian, Borowicz, Dyplak, Gwóźdź, Jaworski, Klink, Kluczka, Kowalczyk, Mazur, Pankiewicz, Przybyś, Dr. Pelz ling, Kubanek, Płatek, Moszczak, Rejman, Rendel, Rzeźnik, Sawicki, Szewczyk, Ścibor, Towpasz, Wójcik, Wroński, Dr. Muller, Grochal, Abrahamer, Osiek, Ziffer, Zathey.

TUR OTWIERA KURS GEOGRAFJI pod kierownictwem tow. Stan. Erlicha. Towarzysze i towarzyszki chcący się zapisać na kurs zechcą zgłosić się w środę 30 bm. o godz. 6'30 w sekretarjacie TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. w lewej oficynie celem porozumienia się z tow. Erlichem.

ZARZĄD ODDZIAŁU KELNERÓW ZWIĄZKU ZPPGH W KRAKOWIE zawiadamia, że we środę 30 stycznia o godzinie 12 w nocy odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** członków Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu za ubiegły rok 1928, 2) wybór komisji matki i ustalenie dnia wyborów nowego Zarządu, 3) wnioski i interpelacje.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pod zarządem przymusowym".
Środa: „Pod zarządem przymusowym".
Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Blondynki czy brunetki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa)

Wtorek o godz. 7: Tow. W. Hauhenstok: „Budząca się Azja".
Czwartek: Tow. Adolf Bester: Praca młodocianych w Polsce (ustawa a rzeczywistość).

W Domu Kolejarzy (ul. Warszawska):
Środa: Tow. Lubomir Leman: „Jak powstała ziemia".

Związek Robotników Mięsnych (Potockiego 18, oficyna, parter)
Środa: Tow. dr. Teodor Ringelheim: „Ustawa a umowa przed Sądami Pracy".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Wtorek: Doc. Uniw. Dr. Helena Willman Grabowska: Wschód a Zachód.
Środa: Prof. Uniw. Dr. Kazimierz Rouppert: Najnowsze poglądy na życiodajne czynności zieleni roślinnej.
Czwartek: Dr. Melanja Grafczyńska: Kultura muzyczna XX wieku.

KINOTEATRY

Bagatela i Nowości: „Ostatni rozkaz".
Corso: „Zmokła kura"
Promień: „Ramper" z Wegenerem.
Sztuka: „Idjota".
Uciecha: „Wołga, Wołga!"
Wanda: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gape".
Warszawa: „W lasach polskich" (Opatoszu).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 29 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Audycja z Warszawy dla dzieci. 17.00: Odczyt: „Marja Curie-Skłodowska" (w 30-lecie odkrycia radu) — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. — 17.25: Odczyt: „Świat zwierzęcy epoki lodowej w Polsce" — wygłosi dr. J. Fudakowski. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50 Rozmaitości i komunikaty. 19.50: Opera z Poznania. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.